

TYGODNIK ROLNICOZO-TECHNOLOGICZNY,

POSWIĘCONY SZCZEGÓLNIJEJ

PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

— sprawdź, a co dobre zatrzymuj. —

N^o 7. Rok Piętnasty. NOWEJ SERII ROK 5ty. Dnia 12 Lutego 1849 r.

Spis rzeczy: Gospodarstwo ogólne: Jedyń środek podźwignienia rolnictwa skutkiem wyplonienia ziemi podupa-
dłego. (Dalszy ciąg). — Rolnictwo: W jakim razie wypada przyorać ochybioną oziminę. — Uprawa roślin:
O uprawie soczewicy, jako cząstkowym surrogacie kartofli. — Rozmaitości: Wapno hydrauliczne. — Prezerwa-
tywa od zarazy bydła. — Oświadczenie Redakcyi.

Gospodarstwo ogólne.

**Jedyny środek podźwignienia rolni-
ctwa skutkiem wyplonienia ziemi
podupałego.**

(Dalszy ciąg.)
**C) Przepis na mieszanke dla trwałego
pastwiska.**

I. Dla owiec.

a) Pastwisko owcze na suchych
wzgórzach.

Biedrzeniec pospolity, biała koniczyna, krewnik krwiściąg i kmin pospolity, rajgraz angielski, brzanka łąkowa, z każdego po 20 łutów. Krwawnik pospolity, kłosówka owsiana, owies żółtawy, draczką małą, mętlca pstra, mietelnica murawna, po $\frac{1}{2}$ funta, Kostrzewa owcza, kostrzewa czerwona, kostrzewa twarda, z każdój po $\frac{1}{4}$ funta.

b) Pastwisko owcze na suchym
zwirowatym gruncie.

Koniczyna biała, krewnik, krwiściąg, żółta koniczyna skalista, z każdego po $1\frac{1}{2}$ funta. Ko-

strzewa owcza, brzanka piaskowa, brzanka łąkowa, draczką małą, z każdój po 20 łutów. Biedrzeniec pospolity, krwawnik pospolity, babka lancetowata, rajgraz angielski; z każdego po 16 łutów. Owies żółtawy, kłosówka owsiana, trawa wiechowa wązka, mętlca pstra i mietelnica murawna, z każdój po 12 łutów.

c) Na średnim gruncie.

Koniczyna biała, koniczyna czerwona, kmin pospolity, koniczyna żółta skalista, z każdój po 1 funcie. Lucerna, sparceta, kostrzewa owcza, z każdój po $\frac{1}{2}$ funta. Babka lancetowata, biedrzeniec pospolity, krewnik krwiściąg, brzanka łąkowa, draczką małą, trawa wiechowa łąkowa, trawa wiechowa pospolita, mętlca pstra, grzebienica tęga, psia trawa kupkowata, trawa wonna prawdziwa i mietelnica murawna, z każdój po 12 łutów.

d) Bardzo wczesne pastwisko owcze
w średnim gruncie.

Wilczyn fioletowy 10 funtów. Cały sortyment wyk, razem 5 funtów. Rdest zaroślowy, rdest

powojowy, rdest ptasi (liczba 91) 2 funty. Koniczyna nieprawdziwa, koniczyna skalista, koniczyna wżgórzysta, koniczyna długogłowa i koniczyna biała, szpinak zimowy, świerzbica (liczba 95) z każdego gatunku po $\frac{1}{2}$ funta. Kostrzewa owcza, grzebienica tęga, rajgraz francuzki, z każdego gatunku po 10 łutów. Lisi ogon łąkowy, brzanka łąkowa, mietelnica, lucerna, babka lancetowata, z każdą po 8 łutów. Trawa wonna prawdziwa, draczka mała, psia trawa kupkowata i trawa wiechowa łąkowa, trawa wiechowa pospolita, trawa wiechowa wysoka, trawa wiechowa wązka, z każdego gatunku po 4 łoty, kmin pospolity, krwawnik pospolity i biedrzeńiec pospolity po 2 łuty.

e) Trwałe pastwisko owcze na średnich gruntach, nawet w czasie posuchy i na jesień.

Rukiewnik europejski i rukiewnik podróżnikowy, (l. 86). Wilczyn fioletowy, (l. 77) z każdego po 4 funty. Sparcety 2 funty, koniczyna biała, hreczka polna, lucerna, górzysta, z każdą po 1 funcie. Żółta koniczyna skalista, świerzbica, kąkolnica olbrzymia, z każdą po $\frac{1}{2}$ funta. Rajgrazu włoskiego 12 łutów. Mietelnica odnogowa, kostrzewa wysoka, trawa wiechowa, krwawnik pospolity, szlach leśny, cykorya, z każdą po $\frac{1}{4}$ funta. Krewnik krwiściąg, biedrzeńiec pospolity i biedrzeńiec jednoliściowy, szpinak ogrodowy, z każdego po pół funta. Trawa miodowa miękka, trawa wonna prawdziwa, mietelnica obłączna, mietelnica pstra, kostrzewa owcza, kostrzewa twarda, z każdego gatunku 4 łoty.

f) Jednoroczne pastwisko owcze na każdym gruncie.

Sporku rolnego 3 funty, sporku pięciopęcikowego 1 funt, hreczki 20 łutów, kąkolu 2 funty, kąkolnicy razem 3 funty szpinaku i gorzycy po $\frac{1}{4}$ funta, mlecza i starca pospolitego po 4 funty.

II. Dla bydła rogatego.

a) Pastwisko krowie na średnich gruntach.

Sparceta, koniczyna czerwona, po $2\frac{1}{2}$ funta. Koniczyna biała i koniczyna żółta skalista, po 1 funcie. Krewnik krwiściąg, krwawnik pospolity, kmin pospolity, z każdego po $\frac{3}{4}$ funta. Rajgrazu włoskiego, brzanki łąkowej, psiej trawy kupkowatej, grzebienicy tegiej, trawy wonnej prawdziwej, kostrzewy owczej, draczki małej, po 12 łutów z każdą. Babka lancetowata, biedrzeńiec pospolity, trawa wiechowa pospolita, i trawa wiechowa łąkowa, z każdą po 8 łutów. Mietelnica trzcinna, mietelnica olbrzymia i mietelnica prosta, z każdego gatunku po 4 łuty.

Albo: Cały sortyment koniczyny (l. 51—57), razem 5 łutów, zmieszany z rajgrazem włoskim i brzanką łąkową, po 1 funcie. Psia trawa kupkowata, lisi ogon łąkowy, rajgraz francuzki, po $\frac{1}{2}$ funta, trawa wiechowa pospolita, trawa wiechowa leśna i trawa wiechowa łąkowa, po $\frac{1}{4}$ funta.

Albo: Cały sortyment trwałych wyk, razem 14 łutów. Cały sortyment koniczyny, razem $2\frac{1}{2}$ funta i wyżej wyliczone nasiona traw, w ilości podanej w przedostatnim przepisie.

b) Pastwisko krowie na nizinach.

Żółta koniczyna skalista, 5 łutów, rajgraz francuzki, kostrzewa łąkowa i kąkolnica wysoka, po $1\frac{1}{4}$ funta. Mietelnica trzcinna i krwawnik pospolity, kostrzewa owcza i krewnik krwiściąg, z każdą po 20 łutów. Kminu pospolitego, biedrzeńca jednoliściowego, biedrzeńca pospolitego, draczki małej, trawy wiechowej łąkowej, trawy wiechowej pospolitej, po 8 łutów. Grzebienicy tegiej, brzanki łąkowej, babki lancetowatej, psiej trawy kupkowatej, lisiego ogona łąkowego, po 6 łutów.

D) Przepis na zielony pognój.

Doświadczenie nauczyło, że wszystkie rośliny koszebne i pastewne dopiero wtenczas bujnie ro-

szą, gdy zielony pognój, jeżeli nie bezpośrednio to przynajmniej przed kilką laty, one poprzedził. Tego sposobu gnojenia nie można jednakże używać na jałowém polu, ale na silném i żyzném, jeżeli chcemy mieć z niego prawdziwie wielki pożytek: ponieważ pognój, który się przez to silnemu gruntowi przytrzyma, może posłużyć na jałowy, a to jest główną korzyścią wynikającą z zielonego pognaju. Na ten pognój przydatne są wszystkie szybko rosnące rośliny, mianowicie zawierające w sobie wiele azotu, które głęboko swe korzenia zapuszczają i obficie części mineralne z głębi ziemi wydobywają; tudzież wszystkie rośliny błotne i wodne bez różnicy, chociażby wydobyte z wody, posiekane posypane i przyorane zostały. Taki pognój im jest silniejszy tém więcej pożytku przyniesie.

Dzielię rośliny na zielony pognój jak następuje:

- 1) Na jednoroczne, które potrzeba siać na ugorze i w jesieni pod oziminę przeorać.
- 2) Na trwałe rośliny, które pod jarzynę trzeba siać, a w późnej jesieni pod następujące jarzyny przyorać; oraz powtarzam że tylko na dobrym, a przynajmniej nie zupełnie jałowym średnim gruncie, można tego doświadczać.

E) Przepis na jednoroczne rośliny.

Lebioda (*Atriplex hortense*, *Melde*).

Mącznik zielony (*Chenopodium viride*, *Gänsefuss*).

Sporek rolowy (*Spergula arvensis*, *Ackerspör-gel*).

Sporek kolankowaty, sporek pięciopręcikowy (*Spergula nodosa*, *Spergula pentandra*, *Wilder Spör-gel*).

Fierletka kąkol (*Lychnis* albo *Agrostemma Githago*. *Kornrade*).

Kapusta rzepak (*Brassica annua*, *Sommerraps* albo *Rübsen*).

Gorzycza biała, albo czarna (*Sinapis alba* albo *Sinapis nigra*, *Senf*).

Tasznik (*Capsela bursa pastoris*, *Täschelkraut*).

Starzec pospolity (*Sonchus vulgaris*, *Kreuzkraut*).

Salata ogrodowa (*Lactuca oleracea*, *Gartensalat*).

Młéczej warzawy (*Sonchus oleraceus*, *Gänse-distel*).

Wilczyn biały (*Lupinus albus*, *Wolfsbohne*).

Z każdej rośliny wziąć 20 łutów, zmieszawszy na gładko zawleczonój roli zasiał i zawałcować.

F) Przepis na trwałe rośliny na zielony pognój.

Rumex obtusifolius, Szczaw tępoliści, *gemeiner Laddit*.

Rumex patientia, Szczaw żółty, *Winterspinat*.

Rumex acetosa, Szczaw pospolity, *Sauerampfer*.

Aquilegia vulgaris, Orlik pospolity, *Akelei*.

Brassica oleifera, Rzepak zimowy, *Winterraps*.

Melilotus vulgaris, Melilot zwyczajny, *Riesen-klee*.

Artemisia vulgaris, Bylica pospolita, *Beifuss*.

Artemisia Absinthium, Bylica piołun, *Wermuth*.

Tanacetum vulgare, Wrotycz pospolity, *Rain-farrn*.

Hypericum perforatum, Dziurawiec pospolity, *Hartheu*.

Echinops batanicus, Jeżonog, *Kugeldistel*.

Z każdego gatunku 24 łoty zmieszać na zawleczonym wysiewie posiać i zawałcować. *Echinops batanicus* potrzebuje głębokiego przykrycia, przeto należy go mieszać zaraz ze zbożem, które chcemy siać.

Wszystkie rośliny na zielony pognój, skoro wyrosną w przecięciu na 3—4 cali, trzeba natychmiast przeorać, chociażby najwyborniejsze pastwisko dawały. Ponieważ nie pozwala się im strzelać w nasienie, nie mogą też zachwascić pola. Niezeszłe ziarenka nasienne albo się zroszczą i gdyby pomimo swój delikatności przez głęboką skibę miejscami na wierzch wyszły, tedy można je byłtem spaść albo skosić i tym sposobem z roli wykorzenić.

O zakładaniu sztucznych łąk i pastwisk.

Sztuczne łąki i pastwiska tem się różnią od naturalnych, iż *najprzód* służą tylko na pewną liczbę lat; *powtóre*, że wybór traw i ziół jakie wydają, nie naturze, lecz rozsadze gospodarza jest zostawiony.

1. *Na łąki sztuczne*, zwykle się przeznaczają rola zbyt mokra pod uprawę zbóż; lub też—w zaniedbanych gospodarstwach—tak dalece chwastami zanieczyszczona, iż te mocno tłumią uprawiane rośliny, a wydalenie ich byłoby połączone ze znacznymi kosztami i trudnościami.

Uprawa roli. Ponieważ zwykle nasienie roślin na łąki sztuczne używanych jest nader drobne; ponieważ, jak to wyżej powiedzieliśmy, tak gęsto być winno siane, aby na calu kwadr. 2—3 do 4 ziarenka się znajdowały; ponieważ nakoniec, od *jednostajnego*, nader gęstego pokrycia powierzchni temiz roślinami, dobroć i obfitość łąki sztucznej zależy, bo w przeciwnym razie, w miejscach próżnych chwasty, częstokroć szkodliwe, a zawsze plon siana umniejszające, mocno się mnożą, przeto pierwszą *zasadą uprawy roli* pod łąkę sztuczną, być winno: *jaknajwiększe rozdrobnienie i rozpulchnienie ziemi*: O ile bowiem ta zasada dopełnioną niezostanie; to jest, o ile z przyczyny grud lub zbitości ziemi, każdy jej cal nie będzie mógł przyjąć pewnej liczby ziarenek traw, o tyle sztuczna łąka celowi swemu nieodpowie.

Rolę o której mowa, można rozpulchnić dwójakim sposobem: 1. *uprawiając poprzednio jaką okopową roślinę*; 2. *orzając ją kilkakrotnie*.

W pierwszym przypadku, rola się mierzwi, i doprawia jak zwykle pod rośliny okopowe; po zbiorze tychże, następnej wiosny, uprawia się tu jedna z wymienionych wyżej ochronnych roślin. Namienić należy: iż jeżeli ma być zebrana w stanie dojrzałym, w ogólności, winna być tego rodzaju, aby jaknajwcześniej rolę opuściła, a to celem wystawienia młodych roślinek na dobroczynny wpływ powietrza i słońca. Dla tego, je-

żeli rola po temu, lepiej tu siać jare żyto i jarą pszenice, niżli jęczmień (a mianowicie późny, bo rychły odpowiada celowi), lub owies. Lecz jak wszędzie i tu są wyjątki; w klimacie i okolicach bardzo suchych, lepiej siać rośliny o których mówimy, z późnym jęczmieniem i owsem; bo wcześnie odstonione, mogłyby wiele ucierpieć od posuchy i upałów.

Dodać tu jeszcze wypada: iż gdy rola jest tego rodzaju, iż nawet po stósownej pod kartofle uprawie, w ciągu lata tak mocno się zsiada czyli zlega, że na wiosnę jednokrotna orka nie czyni jej dość sypką pod zasiew traw, należy ją w jesieni należycie zorać, wcześniej na wiosnę ubronować, i gdy się nieco zlegnie, a chwast się puści, dopiero na siew orać; bo, powtarzamy, największe rozpulchnienie ziemi, jest głównym warunkiem dobroci łąk i pastwisk sztucznych.

Drugi przypadek. Uprawa ugorowa ma tu dwójaki cel: *najprzód* należyście ziemię rozpulchnić; *powtóre* z chwastów oczyścić, przytém należy ją użyźnić jeżeli nie jest dosyć żyzną. Najstosowniejszém jest tu następujące postępowanie:—W jesieni podkłada się rola wcześniej i dosyć głęboko, aby ją mrozy należyście rozpulchniły. Jeżeli zaś ma być świeżo mierzwiona, wypada dać mierzwę pod pierwszą orkę, aby się należyście umięszała; gdyż roślinom o których mowa, szkodzi styczność ze świeżym nawozem:—W tym zaś razie, już teraz głęboko orać nie można; ale raczej, należy nawóz jaknajrówniej rozpostrzeć i płytko przyorać; a przed zimą jeszcze raz orać tak głęboko, aby nawóz na wierzch się niewydstał, ale raczej, o ile podobna, pozostał w środku warstwy rodzajnej. Na wiosnę orze się rola, podług potrzeby, raz lub dwa razy i po należytem odleżeniu, a mianowicie puszczeniu się chwastów, sieje się pod skibę jęczmień lub owies, i na wierzch rozsiewają się nasiona traw. Do przykrycia ostatnich używa się lekka brona, lub watek.

Uwaga. Jak wiadomo, jednych traw i ziół nasienie jest tak drobne i delikatne, iż wymaga na-

der płytkiego przykrycia ziemią; inaczej wcale niewschodzi; innych przeciwnie, znieście, a nawet potrzebujecie mocniejszego przykrycia, celem głębszego zakorzenienia. Chcąc tu gruntownie postępować, należy rozdzielić nasienie, na grubsze i

delikatniejsze: pierwsze rozsiać po przyoraniu rośliny ochronnej i lekką broną przykryć; drugie rozsiać na ubronowanej roli i stosownym warkiem w ziemię wcisnąć.

(Dokończenie w nast. nrze).

Rolnictwo.

W jakim razie wypadła przyorać ochybioną oziminę.

Kto posiał oziminę, zwłaszcza żyto, w późnej jesieni w rolę mokrą, zawłóknął za mokru, może bez najmniejszego wachania się przeorać oziminę na wiosnę, gdy w jesieni po siewie deszcze padały czas dłuższy, gdy po nich mrozów zaraz nie było, ani nie widać było, aby ozimina powstąpiła: w tym bowiem razie tylko w cudzie możnaby pokładać nadzieję, nie zaś w skuteczności sił przyrodzonych: bo co jedna siła przyrodzona zupełnie zniszczyła, tego już inne nie naprawią, a w wypadku wymienionym mokość niezawodnie zniszczyła ziarno nasienne w samym zarodzie.

W innych razach t. j. w takich, gdy się albo ozimina w jesieni zakorzeniła, albo była tuż przed mrozami posiana, nie można jej zaraz z wiosny przeorywać. Gdy jej jednak po pierwszym ciepłym deszczu w dni kilka nie widać, a nawet gdy po takim deszczu powstąpiła, nie krzewi się chociaż następnie więcej deszczu było, i już 15ty maja minął, natenczas potrzeba się zdecydować do jej przeorania.

Późniejsze deszcze niewiele jej już pomódz mogą; rzadkie wypadki, że po tym czasie pójdzie krzew a warunkami tych wypadków są oprócz bardzo bujnej ziemi, późniejsze urodzajne deszcze i rosy: na te jednak w tedy tylko spuszczają się można, gdy zboże niezbyt rzadko powstąpiło i do średniej przynajmniej gęstości się zbliża.

Aby jednak nie zrobić nic naagle i bez rozmy-

ślu, i aby potem nie żałować, najprzód wypadła spróbować brony; to jest, wkrótce przed spodziewanym z niej jaką pewnością deszczem, ubronować oziminę, tak, aby cała powierzchnia świeżą ziemią się pokryła. Jednakowoż, żeby brony nie powinny iść zanadto głęboko, gdyżby łatwo korzenie roślin zniszczyć mogły.

Po zabronowaniu powinna się ozimina w kilku dniach nagle poprawić; ale i tą poprawą nie radzę cieszyć się gospodarzowi, dopokąd się nie przekona, że to nie perz, ale istotnie zboże, co daje polu pozór poprawy.

Gdy się kto nie może zdecydować na przeoranie oziminy, nie albo mało co obiecującej, naraża się na nie małe straty: raz nie będzie miał plonu w ziarnie i słomie; a z powodu ostatniej znaczną stratę w ubytku oborniku; pole porośnięte rzadko zbożem, zachwaszcza się, cierpi od zbyt wielu upałów i jałowuje; zacząć się w niem rzadko następny plon jak powinien; w skutek czego trzeba będzie więcej dawać oborniku a niżeli na rolę, która dobrze obradziła.

Samo żniwo złego plonu będzie wiele kosztowało, boć to prawie ta sama robota zbierać z morga kóp 15 albo 2.

Gdy się oziminę ladająką wczas przeorze, straci się tylko nasienie i jedno orkę: bo uprawa pod oziminę dana, przyda się i jarzynie; a do tego można się jeszcze spodziewać, że w dobru szczególnie polu i w dobry rok, plon jarzyny większy nad zwykły, wynadgodzi stratę ozimego zasiewu.

Bywają zdarzenia, że pośród lata nikczemnie-
je zasiew oziminy, który z wiosny nie mało obie-
cywał; to i z jarzyną się wydarza; w takich ra-
zach nie ma co czekać zwykłej pory żniwa, ale
lepiej ladajakie zboże dopóki jeszcze zielone, (le-
piej nim okwitło), skosić i na siano wysuszyć,
a pole natychmiast albo zorać i zasiać jaką paste-
wną rośliną lub rzepą, albo podłożyć dla przy-
gotowania pod dalszy ozimy lub wiosenny siew.

Wiém że gospodarz płodozmienny tak na prze-
oranie na wiosnę, jak i na skoszenie w lecie ła-
twiej się zdecyduje od gospodarza trzypolowego:
bo ten ostatni będzie się bał zamieszania w go-
spodarstwie. Może jednak i tego uniknąć, gdy
w ścierni jarzyny, posianej na przeoranej ozi-
minie, znowu jarzynę posieje; wszak ozimina nie
jest lepszym przedplodem dla jarzyny od niej
samiej; a gdyby trzypolowy gospodarz nie miał od-
razy od wyki; a wyczyska wcześniej podrzucić

nie zaniedbał, miałby po wyce na rok przysły
wysmienitszą jarzynę aniżeli w ścierni ozimiej.

Skąpy dwa razy traci, powiadają: a to się i tu-
taj ziszcza. Trzeba jednak tych chwalić co za-
pobiegają zawczasu temu, aby na wiosnę ozimi-
ny przeorywać nie było potrzeba, lub aby nie
wypadło niedojrzałego zboża wśród lata kosić
na siano, Zapobiega się zaś obu tym złym wy-
padkom, gdy się zboża siewa wczas, i tylko
w silnych i przyzwoicie uprawnych gruntach;
gdy się dobiera zdrowego i dorodnego nasienia
i w niczem na tak zwany zwodniczy polatek nie
spuszcza, ani się nie łąkami na zbyt wielkie
ale od przypadku zawisłe zbiory zboża. Alboż
nie lepiej z chudszych ról zbierać paszę, lub
mieć na nich pastwisko, aniżeli paszą je upra-
wiać, i nie raz po nich drogie nasienie wysypy-
wać, aby je ze stratą pracy i czasu w tańszym
roku odebrać bez przyrostku, albo z ladajakim
przyrostkiem, który za omłot nie stanie? *K. T.*

Uprawa roślin.

O uprawie soczewicy, jako cząstkowym surrogacie kartofli.

(przez p. **Berga**.)

Soczewica należy do małej liczby najdawniej-
szych pokarmów ludzkich; rzecz przeto szczegól-
niejsza, iż dotąd uprawa jej, mianowicie w pół-
nocnej Europie, bo w południowej należy do naj-
ogólniej używanych pokarmów, tak mało jest
znaną, a poniekąd nigdzie, na cóskolwiek znaczną
stopę zaprowadzoną. Musi tego być jakowaś wa-
żna przyczyna; starać się przeto będę wykryć ją
i wyjaśnić.

Pierwszą przyczyną zdaje mi się być to, że
długi przeciąg czasu, uważano, a nawet dziś
jeszcze wielu uważa soczewicę za pokarm nie-
zdrowy, trudny do strawienia i niesmaczny. I tak,
w dziele *Millera*, przed 60 laty wydaném, czyta-
my: *Ze wszystkich strącznych roślin, najgorszą jest*

*soczewica. Spożywana czas niejaki, sprawia tak
mocne obrzydzenie, iż niepodobna nawet głodu nią
zaspokajać.*“ Trudno przypuścić by tu była mo-
wa o naszej tak smacznej soczewicy, która nawet
na książęcych stołach, często się trafia (a). Wy-
pada raczej przypuścić, iż wymieniony autor znał
tylko tak znaną *wyho soczewicę*, którą rzeczywi-
ście liczyć się nie może do smacznych pokarmów.
Zresztą, być też może, iż źle sporządzoną dawniej
spożywano.

Co zaś do strawności, całkiem przeciwnie ma-
my dziś o tej roślinie zdanie, nie tylko bowiem jest
ona strawniejszą od zwyczajnego okrągłego i bia-
łego grochu, ale nawet zawiera w sobie pierwia-
stki leczące najniebezpieczniejsze choroby. Słyn-

(a) W Berlinie, w pierwszych Restauracjach, pod nazwą:
„*Princessin supe*“ dają zupę z soczewicy, i rzeczywiście wy-
borną. Red.

ny lekarz *Neuman*, w swém dziele, powszechnie wysoko cenioném: „*O najogólniej używanych środków leczących*”, Berlin 1840 str. 243, tak się wyraża o szoczewicy:“

„Mąka szoczewicy jest nader dzielnym środkiem powiększenia wydzielania się mleka; często więc polecam jej używanie matkom lub mamkom dzieci karmiącym. Nadto jest ona specyficznym środkiem żywienia kości. Kiedy po złamaniu kości, *Calvus* poczyna się wypoczywać, kiedy w przypadku ran w kościach, części ich nadpsute, siłą życia, wydalone z ciała zostały, kiedy w wrzodach kościowych specyficzny charakter przyczyn psucia się kości przytłumiony został, nie tyle nieprzyspiesza powrotu do zdrowia, jak używanie mąki z szoczewicy. Jest ona także jedynem lekarstwem na chorobę *rozmięknienia kości*, jako też na skrofule, rządzące odęcia lub rozmięknienia kości.“

Mógłbym jeszcze przytoczyć zdania wielu lekarzy, potwierdzające poprzednie, oraz z innych względów polecających używanie na pokarm szoczewicy, lecz dla skrócenia rzeczy, zaprzestaje na powyższém, zdaniem moim dość ważném.

Drugą przyczyną tak małego upowszechnienia uprawy szoczewicy, jest zapewne ta okoliczność, iż w Anglii, dokąd zwykle produkta nasze zbywamy, nie używają wcale tego pokarmu: czy z niezajomości, uprzedzenia lub odrazy, nie wiadomo nic.

Trzecią i dość ważną przyczyną, uważam zły wybór gatunku. Wiadomo bowiem, iż jak każdej rośliny, tak i szoczewicy wiele mamy odmian, powstających zmieszania się pyłu nasiennego z innymi groszkowymi roślinami. Już przed 40 laty, w którym to czasie staranniejsz zajmowano się uprawą dobrej szoczewicy, liczono jej gatunków 8, wyraźnie różnych pod względem smaku i innych własności. Jak to co dopiero powiedziałem, szoczewica zmienia swe własności przez mieszanie się z pyłem nasiennym innych groszkowych roślin. Największe zaś zdaje się mieć powinowactwo pod tym względem z wyką; a że w ostatnich

kilku dziesiątkach lat uprawa wyki nader się upowszechniła, łatwo więc tłumaczy się pogorszenie szoczewicy, a następnie wstąpienie do jej używania.

Pod względem ekonomicznym, szoczewica ma tę ważną przewagę nad grochem, że jej żaden owad nie niszczy, kiedy groch, częstokroć bywa niszczone, za młodu przez wszy roślinne, a później przez mszyce. Co do plonu, i tu zwykle przewyższa szoczewica inne groszkowe rośliny. Jak wszystkie, i ona zawodzi czasami oczekiwania rolnika, lecz zwykle ma to miejsce w razie tak przeciwniej wegietyacji porze czasu, iż inne rośliny, więcej jeszcze od niej cierpią; często zaś 2—3 krotnie wyższym niż zwyczajnie plonem, nagradza ona łożoną na nie pracę.

Zasługuje więc ze wszech miar na upowszechnienie, a mianowicie obecnie, kiedy na obrodzenie kartofli z pewnością już liczyć nie możemy, i pan Bóg wie, kiedy to na nie będziemy mogli z pewnością rachować; albowiem i w bieżącym roku, w wielu miejscach, przez wiadomą zarazę, zupełnie zniszczone zostały; a w ogólności, mniej więcej, tak dalece są uszkodzone, iż większa część niezawodnie w ciągu zimy zginie.

Szoczewica wymaga gruntu średniego, żyznego, umiarkowanie wilgoć trzymającego. W ogólności jej plon i odrodzenie, niemal mniej zależy od gatunku roli—wyjąwszy zbyt mocną, zimną, mokrą—jak raczej od wyboru gatunku. Dla tego, nasamprzód mówić mi tu wydada o różnych odmianach tej rośliny, które w części są znane, w części zaś nieznanne, a przynajmniej nieupowszechnione, lubo ze wszech miar na to zasługują.

W okolicy mojej (w Meklemburskim), od wielu lat, dwa tylko gatunki szoczewicy nader odmienne były uprawiane, a mianowicie: 1. *zwyczajna mała szoczewica*; 2. *tak zwana szelagowa* (*Phenigslinse*). Uważano także tutaj za 3ci gatunek szoczewicy, ziarno białe smaku nieprzyjemnego. Podług zaś mego zdania, jest to raczej gatunek białej wyki, lub też że tak powiem *wyko-szoczewica*,

powstał przez zmieszanie się pyłu nasiennego soczewicy, z nasieniem białej wyki. Wszakże i *Linneusz* uważał ją za odmianę zwyczajnej wyki pastewnej, i nazwał oneż *Vicia sativa alba*. Nie

należy przecież zamieniać jej z soczewicą żółtą, smaku przyjemnego, do grochu podobnego, która istotnie prawdziwą jest soczewicą.

(Dokończenie w nast. nrze).

Rozmaitości.

Wapno hydrauliczne.

Niejaki pan Pasch, rodem Szwed, po długoletnich próbach doszedł, że wapno gaszone i mieszane z łupkiem alunowym (*Alaunschiefer*) nadaje onemuż wszelkie własności hydraulicznego wapna. Próby skuteczzone tym wapnem dowiodły, że schnie i twardnieje nadzwyczajnie. Odkrycie to jest bardzo ważne, nie tylko dla murów podwodnych i podziemnych, ale także dla budynków po miastach i po wsiach murować się mających: nie tylko bowiem stawiać ich można podczas słyoty, ale także po ukończeniu zaraz mogą być zamieszkałe. Łupku alunowego dodaje się do wapna do murów nadziemnych jedną trzecią część; do budowli podziemnych i podwodnych zaś połowę. Łupek alunowy wreszcie równie jak kamień wapienny niemal wszędzie się znajduje i taniiej nawet przypadnie niż wapno.

Prezerwatywa od zarazy bydła.

Gazeta wiedeńska z 24 grudnia z. r. podaje co następuje:

Obywatel z poznańskiego doświadczył, że w królestwie polskim z najlepszym skutkiem zadają bydłu przeciw księgosuszowi lekarstwo złożone z jednego funta wody miedzianej, (nie wiedzieć czy siniej, czy zielonej? R.) pół funta saletry, $\frac{1}{2}$ funta siarki (*Stosschwefel*) $\frac{1}{4}$ funta kredy i 4 łótów kamfory, to wszystko tłucze się na mialko i zamieszawszy, rozpuszcza się 8 kwartami wody i daje się dziennie każdemu bydłeciu w tym roztworze zamoczony kawałek chleba. Gdyby choroba na bydłeciu którym już się pokazała, wtedy trzeba mu kubek od filiżanki tego roztworu wlać w gardło. Podana proporcycja zastosowana na 30 sztuk bydła.

Aby zaś skutek tego leku był pewniejszy, potrzeba zachować jak najściślej przepisy weterynaryjne i policyjne, dotyczące się przerwania wszelkiej komunikacji między chorem a zdrowym bydłem.

OSWIADCZENIE REDAKCYJI.

Podyjeńczych Nrów Tygodnika z lat: 1845, 1846, 1847, 1848, do skompletowania tego pisma, w miejsce przypadkowo zagubionych, dostać można tylko w Redakcyi tego pisma. Numer po kop. 10. (20 gro. pols.). Pojedynczych zaś egzemplarzy z tych lat, po złp. 24; razem z lat 4ch, złp. 12, franko przestanych. Dzieło zaś, kosztem Redakcyi odestanem zostanie, na miejsce, w kraju; a za granicę, tylko do granicy na koszt Redakcyi.